

Ekonomia i polityka: kapitalizm

Autor: Ludwig von Mises

Źródło: Korespondent.pl

Tłumaczenie: Józef Emil

[Pierwszy rozdział książki [Ekonomia i Polityka, Rozważania Na Dziś i Jutro](#)]

Opisowe nazwy używane przez ludzi często wprowadzają w błąd. Mówiąc o nowoczesnych przywódcach przemysłu i szefach wielkich przedsiębiorstw na przykład, nazywają ich „królami czekolady” lub „królami bawełny” czy „królami samochodowymi”. Używanie takich nazw dowodzi, że ci ludzie nie widzą praktycznie żadnej różnicy między nowoczesnymi kierownikami przemysłu a feudalnymi królami, książętami lub lordami dawnych czasów. Ale różnica faktycznie jest bardzo wielka, bo współczesny król czekolady wcale nie rządzi, on służy. On nie panuje nad zdobytym terytorium, niezależny od rynku i swych klientów. Król czekolady - lub król stali, król automobilowy i każdy inny król nowoczesnego przemysłu - zależy od przedsiębiorstwa, które prowadzi i od klienteli, której służy. Ten „król” musi utrzymywać dobre stosunki ze swoimi „poddanymi” - konsumentami; traci swoje „królestwo” natychmiast, gdy nie jest w stanie dać swym klientom lepszej usługi mniejszym kosztem niż inni, z którymi konkuruje.

Dwieście lat temu, przed pojawieniem się kapitalizmu, stan społeczny człowieka był ustalony od narodzin do końca życia; odziedziczył go po swoich przodkach i nigdy go nie zmienił. Jeśli urodził się biednym, biednym umierał, jeśli urodził się bogatym - lordem lub księciem - posiadał majątek i księstwo, którym władał przez całe życie.

Jeżeli chodzi o przemysł, istniały w tych czasach jego prymitywne formy, nastawione prawie wyłącznie na zaspokajanie potrzeb bogaczy. Większość ludzi (90% lub więcej europejskiej ludności) pracowała na roli i nie stykała się z nim. Ten sztywny system feudalnego społeczeństwa przeważał w większości rozwiniętych okręgów Europy przez wiele setek lat.

Gdy liczba mieszkańców wsi powiększała się, powodowało to nadmiar ludności utrzymującej się z uprawy roli. Dla tych ludzi bez odziedziczonego kawałka ziemi lub posiadłości ziemskiej nie było dostatecznego zajęcia, niemożliwa też była praca w

przemysle przetwórczym w miastach: „królowie” miast odmawiali im dostępu do pracy. Ilość tych „wyrzutków” stale rosła i wciąż nikt nie wiedział, co z nimi zrobić. Byli w pełnym znaczeniu tego słowa „proletariuszami”, wyrzuceni poza nawias życia, których rząd mógł tylko wysłać do domów pracy lub do domów ubogich. W pewnych rejonach Europy, zwłaszcza w Holandii i Anglii, stali się tak liczni, że w XVIII wieku byli rzeczywistą groźbą dla utrzymania powszechnie panującego systemu społecznego.

Dzisiaj, dyskutując o podobieństwie do warunków w społeczeństwach Indii lub innych rozwijających się krajów, nie możemy zapominać, że w Anglii w XVIII-tym wieku warunki były dużo gorsze. W tamtym czasie Anglia liczyła sześć lub siedem milionów ludności, ale z tych sześciu lub siedmiu milionów więcej niż milion, prawdopodobnie dwa miliony, było po prostu wyrzutkami, dla których istniejący system nie przewidywał żadnego zaopatrzenia. Był to jeden z olbrzymich problemów osiemnastowiecznej Anglii. Innym wielkim problemem był brak surowców. Brytyjczycy musieli bardzo poważnie zadać sobie pytanie: co zrobić w przyszłości, gdy lasy nie będą mogły dłużej dostarczać drewna potrzebnego dla przemysłu i ogrzewania domów? Dla klas rządzących była to rozpaczliwa sytuacja. Politycy (mężowie stanu) i będąca u władzy szlachta nie mieli absolutnie żadnego pomysłu jak temu zaradzić.

Z tego poważnego problemu społeczno-gospodarczego wyłoniły się początki nowoczesnego kapitalizmu. Znalazły się pewne osoby wśród tych ubogich ludzi, pozostawionych poza nawiasem społeczeństwa, które próbowały zorganizować innych dla założenia małych warsztatów, mogących coś produkować. To była nowość. Ci przedsiębiorczy innowatorzy nie wytwarzali kosztownych wyrobów nadających się do sprzedawania wyższym klasom; wyrabiali tańsze produkty użyteczne każdemu. I to był początek kapitalizmu, jaki istnieje dzisiaj. To był początek **masowej produkcji**, podstawowej zasady kapitalistycznego przemysłu. W przeciwieństwie do starych rzemiosł, produkujących prawie wyłącznie na potrzeby wyższych klas, nowy, kapitalistyczny przemysł zaczął wytwarzać rzeczy, które mogły być nabywane przez całą ludność. Była to masowa produkcja dla zaspokojenia potrzeb szerokich rzesz społeczeństwa.

To podstawowa zasada kapitalizmu, jaki istnieje dzisiaj w tych państwach, w których wysoko rozwinięty jest system masowej produkcji: wielkie przedsiębiorstwa, cel najbardziej fanatycznych ataków tak zwanych lewicowców, produkują prawie wyłącznie dla zaspokojenia potrzeb szerokich warstw społeczeństwa. Przedsiębiorstwa produkujące luksusowe towary jedynie dla zamożnych nigdy nie osiągną dużych

rozmiarów. Dzisiaj ludzie, którzy pracują w dużych fabrykach, są głównymi konsumentami produktów w nich wytworzonych. To jest podstawowa różnica między kapitalistycznymi zasadami produkcji, a zasadami feudalnymi poprzednich wieków.

Kiedy ludzie wychodzą z założenia, że istnieje różnica między producentem a konsumentem produktów wielkich przedsiębiorstw, myślą się bardzo. W amerykańskich sklepach wielobranżowych można zobaczyć slogan „klient ma zawsze rację.” I tym klientem jest ten sam człowiek, który te rzeczy produkuje w fabryce. Ludzie, którzy myślą, że władza wielkich przedsiębiorstw jest ogromna, myślą się także, skoro duże przedsiębiorstwo polega całkowicie na poparciu tych, którzy kupują jego produkty: największe przedsiębiorstwo traci swoją władzę i swoje wpływy, kiedy traci klientów.

Pięćdziesiąt lub sześćdziesiąt lat temu mówiono prawie we wszystkich krajach kapitalistycznych, że towarzystwa akcyjne kolei żelaznych były za duże i za potężne; miały monopole, z którymi nie można było konkurować. Twierdzono, że w sferze transportu kapitalizm osiągnął stan, w którym zniszczył sam siebie, ponieważ wyeliminował konkurencję. Ci ludzie przeoczyli fakt, że siła kolei zależała od ich możliwości służenia ludziom lepiej, niż jakikolwiek inny środek transportu. Ma się rozumieć, że byłoby bezsensowne konkurować z jednym z dużych towarzystw kolei żelaznych przez zbudowanie drugiej linii równoległej do starej, skoro stara kolej była wystarczająca dla istniejących potrzeb. Ale bardzo wcześnie pojawili się inni konkurenci. Wolność konkurencji nie znaczy, że można osiągnąć cel po prostu przez imitację lub kopiowanie dokładnie tego, co ktoś inny zrobił. Wolność prasy nie znaczy, że ma się prawo kopiowania tego, co ktoś inny napisał i w ten sposób osiągnąć powodzenie, słusznie należne innemu za jego osiągnięcia. To znaczy, że ma się prawo napisać coś odmiennego. Wolność konkurencji dotyczącej kolei żelaznej, na przykład, znaczy, że jest się wolnym do wynalezienia czegoś, co wezwie do współzawodnictwa koleje i postawi je w bardzo niebezpiecznej sytuacji.

W Stanach Zjednoczonych konkurenci - w formie autobusów, samochodów, samochodów ciężarowych i samolotów - stanowili dla kolei wielki problem do przewyciężenia. Koleje zostały prawie kompletnie pokonane, jeśli chodzi o transport osobowy.

Rozwój kapitalizmu polega na tym, że każdy ma prawo służenia klientowi lepiej lub taniej. I ta metoda, ta zasada, w ciągu stosunkowo krótkiego czasu, przekształciła cały świat - umożliwiła bezprzykładny wzrost ludności w świecie.

W osiemnastowiecznej Anglii rolnictwo mogło utrzymać (wyżywić) tylko sześć milionów ludzi na bardzo niskim poziomie. Dzisiaj więcej niż pięćdziesiąt milionów

cieszy się dużo wyższym standardem życia, niż nawet bogaci w XVIII-tym wieku. Dzisiejszy poziom życia w Anglii byłby prawdopodobnie jeszcze wyższy, gdyby sporo energii Brytyjczyków nie zostało zużyte na dwie wojny światowe (które przeważająca większość Niemców była zdecydowana wywołać).

Takie są fakty o kapitalizmie. Zatem, jeśli jakiś Anglik - lub, jeśli o to chodzi, każdy inny człowiek w każdym kraju świata mówi dzisiaj do swojego przyjaciela, że jest przeciwny kapitalizmowi, istnieje nadzwyczajnie dobra na to odpowiedź: „Czy wiesz, że liczba ludności na tej planecie jest obecnie dziesięciokrotnie większa niż w wiekach poprzedzających kapitalizm; czy wiesz, że wszyscy ludzie dzisiaj cieszą się wyższym poziomem życia, niż nasi przodkowie przed kapitalizmem? Ale czy wiesz, że byłbyś tym jedynym żyjącym spośród dziesięciu, gdyby nie było kapitalizmu? Zwykły fakt, że żyjesz, jest dowodem, że kapitalizm osiągnął cel, czy cenisz, czy też nie, swoje własne życie.”

Pomimo wszystkich korzyści, kapitalizm był z pasją atakowany i krytykowany. Jest konieczne, abyśmy rozumieli przyczyny tej antypatii. Nienawiści do kapitalizmu **nie** zapoczątkowały masy, **nie** zaczęła się wśród robotników, ale wśród ziemiańskiej arystokracji - szlachty Anglii i kontynentu europejskiego. Oskarżali kapitalizm o to, co nie było dla nich korzystne: mianowicie, na początku XIX-go wieku, wyższe stawki płac istniejące w przemyśle zmuszały ziemiańską szlachtę do płacenia również wyższych stawek pracownikom rolnym. Arystokracja, krytykując przemysł, atakowała standard życia szerokich mas pracowników.

Ma się rozumieć - z naszego punktu widzenia - standard życia robotników był nieskończenie niski; warunki życia w czasie wczesnego kapitalizmu były absolutnie przerażające, ale nie dlatego, że rozwijający się kapitalistyczny przemysł wyrządzał krzywdę robotnikom. Ludzie wynajęci do pracy w fabrykach już przedtem wegetowali na poziomie faktycznie nie do zniesienia dla człowieka.

Sławne stare opowiadania, powtarzane setki razy, że fabryki zatrudniały kobiety i dzieci, żyjące wcześniej, przed podjęciem pracy w fabrykach, w dostatecznych warunkach, są jednym z największych fałszerstw w historii. Matki, które pracowały w fabrykach nie miały co do garnka włożyć; one nie opuszczały swoich domów i ich kuchni udając się do fabryk, one poszły do fabryk, ponieważ nie miały kuchni, a jeśli je miały, to nie miały w nich czego przyrządzać. Dzieci nie przychodziły do fabryk z wygodnych ochronek. One głodowały i umierały. I całe to gadanie o nie-do-wypowiedzenia okropnościach wczesnego kapitalizmu można obalić przez tylko jedną statystykę: dokładnie w tych latach, w których brytyjski kapitalizm

się rozwijał, ściśle w wieku nazwanym Rewolucją Przemysłową w Anglii, w latach od 1760 r. do 1810 r. ludność w Anglii podwoiła się, co oznacza, że setki lub tysiące dzieci - które byłyby umarły w poprzednich czasach - przeżyły i rosły.

Nie ma wątpliwości, że warunki w poprzedzających czasach były bardzo niedostateczne. To kapitalistyczne przedsiębiorstwa je polepszyły. To te wczesne fabryki zaspokoily potrzeby swoich robotników, bezpośrednio lub pośrednio, przez eksportowanie produktów i importowanie żywności i surowców z innych krajów. Raz za razem wczesni historycy kapitalizmu fałszowali - trudno użyć łagodniejszego słowa - historię.

Jedna anegdota, którą zwykle powtarzano, całkiem możliwe, że zmyślona, dotyczyła Beniamina Franklina. Stosownie do tego opowiadania, Ben Franklin odwiedził fabrykę bawełnianych tkanin w Anglii. Właściciel fabryki powiedział mu z pełną dumą: „oto są bawełniane towary dla Węgier.” Benjamin Franklin rozglądając się dookoła, widząc robotników biednie ubranych, powiedział: „Dlaczego nie produkujesz także dla swoich robotników?”

Ale ten eksport, o którym mówił właściciel fabryki, naprawdę znaczył, że produkował dla swoich robotników, ponieważ Anglia musiała importować wszystkie surowce. Nie ma bawełny ani w Anglii, ani w kontynentalnej Europie. Istnieje niedostatek żywności w Anglii i żywność musi być importowana z Polski, Rosji i Węgier. Ten eksport był zapłatą za import żywności, która umożliwiła przeżycie ludności brytyjskiej. Wiele przykładów z historii tych wieków pokaże stosunek szlachty i arystokracji do robotników. Pragnę zacytować tylko dwa z nich. Jednym jest sławny brytyjski system „nasienie i ziemia” („seed and land” system). Na jego podstawie brytyjski rząd płacił wszystkim robotnikom, którzy nie otrzymali minimalnych stawek (ustalonych przez rząd) za pracę, różnicę między stawką, jaką otrzymali, a tą minimalną. To oszczędziło ziemiańskiej arystokracji konieczności płacenia wyższych stawek. Szlachta mogła utrzymać niskie płace na roli, a rząd miał uzupełniać je, w ten sposób powstrzymując robotników przed szukaniem pracy w miejskich fabrykach.

Osiemdziesiąt lat później, po rozprzestrzenieniu się kapitalizmu z Anglii do kontynentalnej Europy, ziemiańska arystokracja ponownie zareagowała przeciwko nowemu systemowi produkcji. W Niemczech pruscy junkierzy, straciwszy wielu robotników, którzy odeszli do lepiej płatnych zajęć, wynaleźli specjalną nazwę dla tego problemu: „ucieczka ze wsi” - „Landflucht”. W niemieckim Parlamencie dyskutowano jak zaradzić temu **złu** - złu z punktu widzenia ziemiańskiej arystokracji. Książę Bismarck, słynny kanclerz Niemieckiego Reichu, pewnego dnia w mowie powiedział:

„Spotkałem człowieka w Berlinie, który kiedyś pracował w mojej posiadłości i zapytałem go, dlaczego ją opuścił; dlaczego wyjechał z wioski; dlaczego teraz żyje w Berlinie?”. Człowiek ten odpowiedział: „Nie macie takiej ładnej piwiarni w wiosce, jak tutaj w Berlinie, gdzie można siedzieć, pić piwo i słuchać muzyki.” To jest, ma się rozumieć, opowiadanie z punktu widzenia księcia Bismarcka, pracodawcy. To nie był punkt widzenia wszystkich jego pracowników. Odeszli do przemysłu, ponieważ przemysł płacił wyższe stawki za pracę i podnosił ich standard życia w niesłychanym wtedy stopniu.

Dzisiaj, w krajach kapitalistycznych, istnieje względnie mała różnica między podstawowym standardem życia tak zwanych wyższych i niższych klas; obie mają żywność, odzież i mieszkanie. Ale w XVIII-tym wieku i wcześniej, różnica między człowiekiem średniej a człowiekiem niższej klasy była taka, że człowiek średniej klasy miał buty, a człowiek niższej nie.

Obecnie w Stanach Zjednoczonych różnica między bogatym a biednym człowiekiem oznacza bardzo często różnicę między Cadillakiem a Chevroletem. Można oczywiście kupić używanego Chevroleta, który oddaje te same usługi każdemu właścicielowi: może przejeżdżać z jednego punktu do drugiego. Więcej niż pięćdziesiąt procent ludzi w Stanach Zjednoczonych żyje we własnych domach lub mieszkaniach.

Ataki przeciwko kapitalizmowi - zwłaszcza odnośnie wymagania wyższych („sprawiedliwych”) stawek płac - zaczynają się od fałszywych założeń, że stawki płac za pracę są ostatecznie płacone przez ludzi, którzy są odmienni od tych zatrudnionych w fabrykach. W gruncie rzeczy, dla ekonomistów i studiujących ekonomiczne teorie, robotnik i konsument mogą być różnymi osobami. Ale faktycznie każdy konsument musi w jakiś sposób zarobić pieniądze, które wydaje i ogromna większość konsumentów jest dokładnie tymi samymi ludźmi, którzy pracują w przedsiębiorstwach produkujących rzeczy, które kupują. Stawki płac w kapitalizmie nie są ustalane przez pewne grupy ludzi różne od tych, które je otrzymują: to **ci sami** ludzie. To nie filmowa korporacja Hollywood płaci wynagrodzenie filmowej gwiazdzie; to płacą ludzie, którzy kupują bilety na film do kina. To nie organizator meczu bokserskiego płaci ogromne nagrody walczącym; to ludzie, kupując bilety na mecz bokserski. Różnica, która jest użyteczna w teorii ekonomicznej, nie jest różnicą w realnym życiu; tutaj i pracodawca, i pracownik jest tą samą osobą.

W wielu krajach są ludzie, którzy uważają za bardzo niesprawiedliwe, gdy człowiek, który utrzymuje rodzinę wielodzietną, otrzymuje to samo wynagrodzenie co osoba, która ma tylko siebie do utrzymania. Ale nie jest pytaniem, czy pracodawca

powinien ponosić odpowiedzialność za wielkość rodziny pracownika. Pytanie, jakie należy postawić w tym wypadku, to: czy ty, jako indywidualna osoba, jesteś zdecydowany płacić więcej za coś, powiedzmy: za bochenek chleba, jeśli powiedzą ci, że człowiek, który wypiekł ten chleb, ma sześcioro dzieci? Uczciwy człowiek odpowie negatywnie i powie: „W zasadzie byłbym, ale faktycznie wolałbym kupić chleb wyprodukowany przez kogoś, kto nie ma dzieci.” Faktycznie, jeśli kupujący nie płaci pracodawcy wystarczająco dla umożliwienia opłacenia pracownika, wtedy niemożliwym staje się prowadzenie przedsiębiorstwa.

System kapitalistyczny (wolnorynkowy) został nazwany „kapitalizmem” nie przez przyjaciela systemu, ale przez pewnego indywidualnego człowieka, który uważał go za najgorszy ze wszystkich historycznych systemów, największym złem, które nawiedziło kiedykolwiek ludzkość. Tym człowiekiem był Karol Marx. Pomimo tego, nie ma powodu, by odrzucić nazwę użytą przez Marxa, ponieważ jasno opisuje źródło wielkiego społecznego ulepszenia, spowodowanego przez kapitalizm. Te ulepszenia są wynikiem gromadzenia kapitału; opierają się one na fakcie, że ludzie z reguły nie zużywają wszystkiego, co wyprodukowali, że oszczędzają i inwestują - część z tego. Często opacznie rozumie się ten problem i - w ciągu trwania tych sześciu wykładów - będę miał sposobność omówić te najbardziej fundamentalne pomyłki odnośnie gromadzenia i użycia kapitału oraz powszechnych korzyści, jakie można dzięki temu osiągnąć. Będę mówił o kapitalizmie zwłaszcza w moich wykładach o zagranicznych inwestycjach i o najbardziej krytycznym problemie naszych czasów: polityce inflacji. Na pewno wiecie, że inflacja istnieje nie tylko w tym kraju (Argentynie). Jest problemem na całym świecie.

Często nie dostrzeżoną cechą kapitalizmu jest to, że oszczędności oznaczają korzyści dla wszystkich, którzy pragną produkować lub zarabiać pracą. Kiedy człowiek oszczędził pewną ilość pieniędzy - powiedzmy, tysiąc dolarów - i zamiast wydać, powierzy je kasie oszczędności lub towarzystwu ubezpieczeniowemu, pieniądze znajdują się w rękach przedsiębiorcy, producenta, umożliwiając mu realizację projektu produkcji, której nie mógłby zacząć wczoraj, ponieważ nie miał kapitału do rozporządzenia.

Co przemysłowiec zrobi teraz z dodatkowym kapitałem? Pierwszą rzeczą jaką musi zrobić, będzie wynajęcie pracowników i zakup surowców - skutkiem tego spowoduje **dodatkowy** popyt na pracowników i surowce, jak również powstanie tendencja wzrostu płac i cen na surowce. Na długo zanim oszczędzający lub przedsiębiorca otrzyma jakikolwiek zysk, bezrobotny, producent surowców, farmer i

ich pracownicy biorą udział w zyskach z dodatkowej oszczędności. Czy przedsiębiorca osiągnie korzyść, zależy od jego umiejętności poprawnego przewidywania przyszłego stanu rynku. Ale pracownicy, jak i producenci surowców, otrzymują korzyści natychmiastowo. Dużo mówiono, trzydzieści lub czterdzieści lat temu, o polityce „płac za pracę”, jak nazywano politykę Henryka Forda. Wielkim osiągnięciem p. Forda było to, że płacił wyższe stawki, niż inni przemysłowcy lub właściciele fabryk. Jego polityka płac była opisywana jako „wynalazek”, chociaż nie dość powiedzieć, że ta nowa „wynaleziona” polityka była rezultatem liberalności p. Forda. Nowa gałąź przedsiębiorstwa lub nowa fabryka w już istniejącym oddziale przedsiębiorstwa musi przyciągać pracowników z innych fabryk, z innych części kraju, nawet z innych krajów. I jedyną drogą do zrobienia tego jest oferowanie wyższych wynagrodzeń za ich pracę. To co miało miejsce we wczesnych dniach kapitalizmu, ciągle ma miejsce dzisiaj.

Kiedy pierwsi wytwórcy w Wielkiej Brytanii zaczęli produkować bawełniane wyroby, płacili swoim pracownikom wyższe stawki niż to, co ci wcześniej otrzymywali za pracę. Oczywiście, nowi pracownicy w dużym procencie nie zarabiali przedtem zupełnie nic i byli zdecydowani przyjąć cokolwiek im oferowano. Ale po krótkim czasie - kiedy zgromadzono więcej kapitału i więcej przedsiębiorstw zostało założonych - stawki płac poszły w górę, czego rezultatem był niespotykany wzrost brytyjskiej ludności, o czym mówiłem wcześniej.

Pogardliwe przedstawianie kapitalizmu przez pewnych ludzi, jako systemu zaprojektowanego dla uczynienia bogatych bogatszymi a biednych biedniejszymi, jest godny potępienia od początku do końca. Teza Marxa o nadchodzącej erze socjalizmu była oparta na założeniu, że robotnicy będą biedniejsi, że coraz szersze masy ludzi będą pozbawione środków do życia i w końcu całe bogactwo kraju będzie skoncentrowane w rękach niewielu lub nawet w rękach jednego człowieka. Zatem masy zubożałych robotników zbuntują się ostatecznie i wywłaszczą bogatych posiadaczy. Stosownie do tej doktryny Karola Marxa, w kapitalistycznym systemie nie może być żadnej sposobności, żadnej możliwości do jakiegokolwiek polepszenia warunków życia robotników.

W 1865 r., przemawiając na zebraniu Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników w Anglii, Marx stwierdził, iż wiara, że związki zawodowe mogłyby polepszyć warunki pracującej ludności, jest „absolutnie błędna”. Politykę żądania przez związek zawodowy wyższych płac i skróconych godzin pracy nazwał **konserwatywną** - co było, oczywiście, najbardziej potępiającą nazwą, jakiej tylko Karol Marx mógł użyć. Sugerował, aby związki zawodowe przyjęły nowy,

rewolucyjny cel: „wyrzucić system płac całkowicie”, aby zastąpić własność prywatną „socjalizmem” - rządową własnością środków produkcji.

Jeśli spojrzymy na historię świata, a szczególnie na historię Anglii od 1865 r., zdamy sobie sprawę, że Marx był w błędzie pod każdym względem. Nie istnieje żadne zachodnie kapitalistyczne państwo, w którym warunki życia mas ludzkich nie poprawiłyby się w niesłychany sposób. Te wszystkie polepszenia ostatnich osiemdziesięciu lub dziewięćdziesięciu lat były dokonane wbrew przepowiedni Karola Marxa.

Marksistowskie socjaliści wierzyli, że warunki robotników nigdy nie mogą być ulepszone. Trzymali się fałszywej teorii, słynnego „żelaznego prawa stawek pracy” - prawa, które mówiło, że stawki płacy robotnika w kapitalizmie nie przekroczą sumy potrzebnej do utrzymania jego życia dla oddawania usług przedsiębiorstwu.

Marksieści sformułowali następującą teorię: jeśli stawki płac podniosą się, podnosząc płace powyżej poziomu utrzymania się przy życiu, robotnicy będą mieli więcej dzieci; dzieci, gdy dorosną, zwiększą ilość pracowników, więc stawki płac obniżą się z powrotem do poziomu utrzymania się przy życiu - do tego minimalnego poziomu, który ledwo przeszkodzi ludziom pracującym umrzeć.

Ale ta idea Marxa i wielu innych socjalistów jest ściśle takim pojęciem o pracującym człowieku, jakie mają biologowie - i zupełnie słusznie - o życiu mikrobów lub zwierząt. Myszy, na przykład.

Jeśli zwiększy się ilość żywności dostępnej zwierzętom, więcej osobników przeżyje. Jeśli się ją ograniczy, zmniejszy się liczba zwierząt. Ale człowiek jest inny. Nawet robotnik - pomimo faktu, że marksista tego nie uznaje - ma ludzkie pragnienia czegoś więcej niż tylko żywności i reprodukcji swojego gatunku. Wzrost realnych płac ujawnia się nie tylko we wzroście liczby ludności, ujawnia się w pierwszym rzędzie w **polepszaniu przeciętnego poziomu życia**. Dlatego dzisiaj w Europie Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych mamy wyższy standard życia niż w rozwijających się narodach, powiedzmy w Afryce.

Musimy zdawać sobie sprawę, że ten wyższy standard życia zależy od podaży kapitału. To wyjaśnia różnicę między warunkami w Stanach Zjednoczonych a warunkami w Indiach; nowoczesne metody zwalczania zaraźliwych chorób zostały wprowadzone w Indiach - co najmniej do pewnego stopnia - i skutkiem tego był niespotykany wzrost liczby ludności, ale skoro temu wzrostowi nie towarzyszył odpowiedni wzrost sumy kapitału zainwestowanego, rezultatem był wzrost ubóstwa.

Kraj staje się zamożniejszy odpowiednio do wzrostu zainwestowanego kapitału na osobę.

Spodziewam się, że w moich następnych wykładach będę miał sposobność zająć się bardziej szczegółowo tymi problemami i będę mógł je wyjaśnić, ponieważ pewne wyrażenia - takie jak „kapitał inwestowany na głowę ludności” - wymagają raczej szczegółowego rozwinięcia.

Musimy pamiętać, że w ekonomicznych działaniach politycznych nie ma cudów. Słyszeliście i czytaliście w gazetach o tak zwanym cudzie ekonomicznym w Zachodnich Niemczech - o poprawie sytuacji ekonomicznej po pokonaniu Niemiec i ich zubożeniu po Drugiej Wojnie Światowej. To nie był cud. To było zastosowanie **zasad wolnego rynku**, metod kapitalizmu, nawet jeśli nie zastosowano ich całkowicie pod każdym względem. Każdy kraj może doświadczyć takiego samego „cudu” ekonomicznej poprawy, chociaż muszę podkreślić, że ekonomiczne uzdrowienie **nie** zależy od cudu; zależy ono od przyjęcia - i jest rezultatem - zdrowych politycznych decyzji.

www.KonteStacja.com - radio ludzi wolnych

www.Korespondent.pl - niezależny serwis informacyjny

www.ASBIRO.pl - a tutaj wykładają tylko przedsiębiorcy

ECONOMIC POLICY

Thoughts for today and tomorrow

Wydane przez: REGNERY/GATEWAY, Inc.

South Bend, Indiana, U.S.A.

Przedruk Londyn 1992

Hasło wydania "OŚWIATY KAGANIEC"

Wydano za pozwoleniem Pani Margit von Mises

1988

Przedruk dozwolony za podaniem źródła

LUDZIOM DOBREJ WOLI

WYDAWCY

14 Edenhurst Avenue

LONDON

SW63PB